

Dominic Aidan Bellenger & Stella Fletcher, *Princes of the Church. A history of the English cardinals*, Phoenix Mill, Gloucestershire, Sutton Publishing Ltd., 2002, 211 s., ilustracje

O kolegium kardynalskim lub kardynałach słyszy się zwykle w związku ze zbliżającym się lub właśnie trwającym konklawe lub też, zwłaszcza w ostatnich czasach, w związku ze zwoływanymi przez papieża konsystorzami, na których następca św. Piotra dokonuje uzupełnień w składzie tego ważnego w Kościele katolickim gremium, jakim jest Kolegium kardynalskie, określane często mianem senatu Kościoła. W tym ostatnim przypadku media i poszczególni ich przedstawiciele nierzadko prześcigają się w domysłach, kto otrzyma kardynalską purpurę. Domysły te przybierają niekiedy dosyć dziwne formy w postaci niemal gotowych list kandydatów do kardynalskiego biretu¹. Ciekawości mediów nie należy jednak rozumieć w kategorii negatywnych zachowań lub wręcz niezdrowych domysłów. Nominacje kardynalskie bowiem, niezależnie od faktu, że udzielane są przede wszystkim za zasługi dla Kościoła, a jednocześnie stanowią dla nominata wezwanie do jeszcze gorliwszej służby Kościołowi, odzwierciedlają także w pewien sposób kierunek danego pontyfikatu, zmiany w polityce Stolicy Apostolskiej, jakie następują lub mają w najbliższym czasie nastąpić. Z tych samych powodów zresztą zagadnienie nominacji kardynalskich zajmuje ważne miejsce w publikacjach naukowych poświęconych życiu poszczególnych papieży, czy działalności Stolicy Apostolskiej².

Na co dzień godność kardynalska lub poszczególni obdarzeni nią duchowni pozostają z reguły w sferze zainteresowań ludzi Kościoła, czy specjalistów z dziedziny jego historii, a także historii poszczególnych państw, w których dziejach owi purpuraci odegrali szczególną rolę. Zainteresowanie tych wszystkich zaspokoi niewątpliwie dzieło D. A. Bellengera i S. Fletcher, wydane po raz pierwszy w 2001 r. i wznowione w roku następnym. Praca ta, co trzeba od razu na początku wyjaśnić, nie jest leksykonem zawierającym biogramy angielskich książąt Kościoła, ale historią życia blisko 50 angielskich purpuratów, wpisaną w dzieje nie tylko Anglii, ale całej Europy. Zamierzenia autorów, aby ich praca właśnie w taki sposób pokazała życie i działalność angielskich członków Świętego Kolegium, wyrażone we wstępie, zostało w pełni osiągnięte. Dzieło to napisane prostym, choć niebanalnym językiem, oparte na źródłach drukowanych i obfitej literaturze przedmiotu, skierowane jest do szerszego kręgu odbiorców niż tylko specjaliści. To wszakże dodaje tylko owej publikacji wartości, gdyż zadanie popularyzacji historii i ukazywanie jej znaczenia w życiu współczesnego człowieka wydaje się w obecnych czasach nie mniej ważne niż jej odkrywanie. Praca o angielskich kardynałach nie pozbawiona jest zresztą także elementów odkrywczych. Sam sposób podjęcia i realizacji tematu może być inspirujący. Zawarte zresztą w dziele o angielskich purpuratach informacje, dotyczące – co trzeba podkreślić – różnorodnych sfer ich życia i działania, będą zapewne cenne zarówno dla amatorów, jak i specjalistów. Wielu czytelników może nie spodziewać się pewnych rewelacji w dziele, którego współautorem jest zakonnik, a do którego przedmowę napisał współczesny angielski hierarcha. Ale tu zwycięża rzetelność naukowa i fachowość autorów.

¹ Listę taką stworzył i opublikował jeszcze na początku 2005 r. amerykański dziennikarz i publicysta John Allen Jr. Zob. „National Catholic Reporter”, Monday, 21 February 2005, <http://nationalcatholicreporter.org/word/word021805.htm>

² Zob. np. Z. Zieliński, *Papieże i papieństwo dwóch ostatnich wieków*, Lublin 1983, s. 121 (następnie w biogramach kolejnych papieży).

Swoje dzieło podzielili oni na sześć rozdziałów przedstawiających życie i dokonania purpuratów w poszczególnych, ważnych dla dziejów Kościoła i Europy epokach. Tak więc rozdział pierwszy prezentuje kardynałów epoki średniowiecza, żyjących i działających w XII do początków XIV w. Charakterystyczne, że wśród jedenastu purpuratów dominują teologowie. Tylko dwóch z nich zaś to arcybiskupi prymasowskiej stolicy w Canterbury. Na uwagę zasługuje także fakt, iż właśnie spośród dostojników żyjących w tej właśnie epoce wywodził się jedyny, jak dotąd, angielski papież Hadrian IV (1154–1159).

Rozdział drugi, zatytułowany „Awinion i koncyliaryzm”, jak sam tytuł głosi, przedstawia sylwetki angielskich kardynałów w bolesnym dla Kościoła czasie wielkiej schizmy zachodniej. Rozbicie zachodniego Kościoła staje się także udziałem biskupów Anglii, którzy w tym okresie zdecydowanie przeważają wśród duchownych obdarzonych purpurą. Tak więc w rozdziale tym znajdziemy zarówno sylwetki kardynałów mianowanych przez papieży prawowitych, jak i tych, którzy uzyskali tę godność z rąk antypapieży. Problem tych ostatnich dostojników do dziś istnieje w historiografii, gdyż nikt wiążąco i ostatecznie nie wypowiedział się w kwestii uznania lub nie, ich godności kardynalskich, i najprawdopodobniej nie jest to możliwe z uwagi na złożoność tego problemu. Nie istnieje bowiem analogiczny do terminu „antypapież”, termin określający mianowanych przez antypapieży kardynałów. Autor internetowego słownika kardynałów Salvador Miranda stosuje wobec owych dostojników określenie „pseudokardynałowie”³. Nielegancki ten termin wydaje się jednak nieodpowiedni, zwłaszcza w odniesieniu do niektórych hierarchów, którym przyszło wypełniać swoją misję w czasach bolesnego rozłamu Kościoła. Wydaje się więc, że nominacje owych dostojników, wzorem autorów dzieła o kardynałach angielskich, należy rozpatrywać z dużym wyczuciem i indywidualnie, doceniając ich zasługi i znaczenie (s. 30). Warto na tym miejscu jedynie odnotować fakt, iż na gruncie polskim problem ten został niedawno podjęty przez autora dzieła o polskich purpuratach Krzysztofa Rafała Prokopa, który omawiając dzieje polskich kardynałów w dziele zupełnie różnym, choć równie dobrym, jak historia purpuratów angielskich, obok kardynałów mianowanych przez prawowitych papieży umieścił także życiorysy hierarchów mianowanych przez antypapieża Feliksa V⁴.

Trzeci rozdział traktuje o kardynałach epoki renesansu i reformacji. Tu pojawiają się już dostojnicy, których życie i owoce działalności zdecydowanie przekroczyły ramy zarówno epoki, w której żyli, jak i terytorium samej Anglii, czy nawet kontynentu europejskiego, jeśli pod uwagę weźmiemy ich wpływ na bieg historii i skutki działalności. Zdecydowany prym wiodą tu dwie postacie. Pierwsza z nich to potężny kanclerz królestwa, arcybiskup Yorku Thomas Wolsey (ok. 1475–1530), człowiek, który wywarł ogromny, dodajmy niezbyt udany i chwalebny wpływ na politykę twórcy reformacji angielskiej Henryka VIII. Koleje życia Wolseya, który wywodząc się z nizin społecznych, zdołał zdobyć wykształcenie i trafić na dwór królewski, by tam dojść do najwyższych stanowisk kościelnych i państwowych, a później stać się ofiarą własnej pychy i gniewu swojego władcy, mogą nie tylko fascynować ze względu na barwność tej postaci. Ów dostojnik bowiem, niepoohamowany w swojej chciwości i dumie, uwielbiający, by nazywano go „arbitrem chrześcijaństwa”, aspirujący do papieskiej tiary, rządzący samowolnie i niepodzielnie angielskim Kościołem, nie zdoławszy wyplątać swojego władcy z siodeł wielkiej polityki przez załatwienie rozvodu królewskiego, nie tylko wszystko utracił, umierając w niełasce, ale swoimi czynami przyczynił się do katastrofy katolicyzmu angielskiego, jaka miała nastąpić w kilka lat po jego śmierci. Losy tego ambitnego ponad miarę purpurata są więc także ostrzeżeniem

³ *The Cardinals of the Holy Roman Church*, <http://www.fiu.edu/~mirandas/cardinals.htm>

⁴ K. R. P r o k o p, *Polscy kardynałowie*, Kraków 2001, s. 14, 33–51.

dla wszystkich tych, którzy – nazbyt przywiązani do dóbr ziemskich – bezgranicznie ufają w potęgę własną i stojących za nimi protektorów. Całkowitym przeciwieństwem tragicznej postaci Wolseya jest współczesny mu John Fisher (zm. w 1535 r.). W zestawieniu z Wolseyem, który skupił w swoich rękach wszystkie najbardziej dochodowe stanowiska kościelne w Anglii, skromny biskup Rochester, który za odmowę uznania króla głową Kościoła w Anglii trafił do więzienia i wkrótce oddał głowę pod topór. Kardynałem mianowany podczas pobytu w więzieniu, nigdy nie przywdział oznak swojego splendoru, ale umierając za wiarę, zyskał laur męczeństwa jako jedna z pierwszych ofiar angielskiej reformacji, w wyniku której katolicyzm stał się religią wygnańców z wysp.

Sylwetki kardynałów-emigrantów przedstawia czwarty z kolei rozdział pracy. W gronie tych purpuratów zdecydowanie na czoło wybija się postać Henry'ego Benedicta Stuarta (1725–1807), potomka szkockiej dynastii, która – po wygaśnięciu dynastii Tudorów – zasiadła także na tronie Anglii, ale tron ten utraciła na zawsze w linii męskiej w 1688 r. na skutek „sławetnej rewolucji” i przemian polityczno-społecznych, jakie wtedy miały miejsce. Ostatni jej potomek dokonał swojego żywota w Rzymie jako dziekan Świętego Kolegium i spoczął w Bazylice św. Piotra. Życiorys tego purpurata zawiera pewne ważne akcenty polskie. Jako syn Marii Klementyny Sobieskiej, był on bowiem prawnukiem króla Jana III Sobieskiego, o czym, co warto podkreślić, autorzy w swojej publikacji nie zapomnieli (s. 102). Z naszej strony moglibyśmy jeszcze wspomnieć, że potomek zwycięzcy spod Wiednia znajduje się w szeregu dostojników tworzących jedną z gałęzi linii sukcesji apostolskiej kardynała Rebiwy, do której należał Sługa Boży Jan Paweł II, a który przekazał ową sukcesję między innymi wielu polskim biskupom, którym udzielił sakry.

Piąty rozdział przedstawia nam z kolei dzieje i koleje życia purpuratów z epoki wiktoriańskiej. Czasów, w których katolicyzm oficjalnie powrócił do Anglii, kiedy to w 1850 r. papież Pius IX dokonał restauracji hierarchii katolickiej. Czasy odbudowy struktur, zmagania się z nagromadzoną przez wieki w społeczeństwie angielskim niechęcią do „papistów”, obfitowały na szczęście w takie wielkie postacie, jak konwertyta z anglikanizmu John Henry Newman (1801–1890), czy pierwszy arcybiskup Westminsteru Nicholas Wiseman (1802–1865).

Ostatni, szósty rozdział ukazuje już sylwetki kardynałów XX w. I tutaj nie brak postaci budzących szacunek, jak chociażby zmarły niedawno, cieszący się ogromnym autorytetem, tak wśród katolików jak i anglikanów, arcybiskup Westminsteru George Basil Hume (1923–1999). Ten poczet angielskich kardynałów zamyka, jak na razie, obecny arcybiskup Westminsteru Cormac Murphy O'Connor, który zaszczycił niniejszą publikację swoją przedmową.

Atrakcyjny tok narracji i przedziwne przeplatanie się historii Kościoła i państwa z losami ludzkimi, widoczne może najbardziej na przykładzie Henry'ego Stuarta, który zaskosztował goryczy wygnania podwójnie: jako katolik i jako ostatni z królewskiej dynastii władającej kiedyś krajem, który tak boleśnie zapisał się w dziejach Kościoła, nie są jedynymi atutami pracy. Trzeba też wspomnieć o jej innych walorach ułatwiających czytelnikowi korzystanie z dzieła, które – jak wspomniano – nie jest leksykonem angielskich kardynałów. Aby czytelnik mógł łatwo zorientować się w treści pracy i aby nie zgubił się w gąszczu faktów, dat i postaci, a także zdobył interesujące go informacje bez konieczności lektury całej książki, autorzy zaopatrzyli swoje dzieło między innymi w zestawienia prezentujące najważniejsze informacje o wszystkich opisanych lub tylko wspomnianych w pracy purpuratach. Obok bowiem zestawienia angielskich kardynałów, mamy także podobne aneksy dotyczące purpuratów szkockich i irlandzkich. Umieszczenie tych dodatkowych zestawień było udanym kompromisem między niebezpieczeństwem nadmiernego zwiększenia objętości dzieła, a zupełnym pominięciem dostojników, którzy nie będąc

Anglikami, działali w ramach państwowości istniejących w ciągu dziejów na obszarze Wysp Brytyjskich. Niektórych z kardynałów zresztą zaliczyć można jednocześnie do grupy purpuratów szkockich, jak i angielskich. Dobrym przykładem jest tu postać przywoływanego już Henry'ego Stuarta, który, jako członek szkockiej dynastii królewskiej, znalazł jednak swoje miejsce wśród angielskich książąt Kościoła, jako że dynastia Stuartów panowała także w Anglii. W tym miejscu dziwić może tylko całkowita nieobecność pierwszego szkockiego purpurata, jakim był kreowany przez antypapieża Klemensa VII, żyjący w drugiej połowie XIV w. biskup Glasgow, Walter Wardlaw. Wydaje się bowiem, że zgodnie z przyjętym przez autorów kluczem, hierarcha ten powinien być wspomniany bez względu na fakt otrzymania purpury z rąk antypapieża. Brak tego dostojnika, który ostatecznie nie zalicza się przecież do purpuratów angielskich, nie wpływa jednak w zasadniczym stopniu na wartość publikacji.

Poruszanie się po kartach dzieła ułatwiają także tablice genealogiczne. Jedna z nich pokazuje fragment genealogii rodziny Howardów, która wydała dwóch kardynałów, druga zaś – związki pokrewieństwa między tymi purpuratami, którzy pochodzili z dynastii panującej lub byli z nią spokrewnieni, i dotyczy dostojników XV i XVI w., gdyż w tym właśnie czasie doszło do trzech nominacji kardynalskich w ramach angielskiej rodziny królewskiej. Zwyczaj obdarzania purpurą członków dynastii panującej, będący zresztą w wielu krajach często stosowaną praktyką w ówczesnym czasie, wystąpił także i w Polsce, o czym informują czytelników autorzy. To kolejny miły polski akcent w tej pracy.

Podsumowując, wypada jeszcze raz podkreślić wielkie walory dzieła, które traktując o wielkiej historii, jednocześnie zmusza do refleksji nie tylko natury naukowej, ale także duchowej i filozoficznej. Trudno, z wyjątkiem podrzędnej dla tej pracy kwestii braku wzmianki o jednym ze średniowiecznych szkockich purpuratów, znaleźć w owym dziele słabe strony i wypada je zdecydowanie polecić także polskiemu czytelnikowi zainteresowanemu dziejami Kościoła, Anglii i Europy.

Roman Kawecki

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 2007, t. 40, z. 1, s. 233–235

Rafał Śpiewak, *Gazeta Katolicka. Pismo duchowieństwa i ludu polskiego na Śląsku, w latach 1896–1910, studium historyczno-doktrynalne*, Kraków 2006, 378 s., ilustracje

Jest to obszerne i poważne studium poświęcone „Gazecie Katolickiej”, pismu polskojęzycznemu, przedstawione na tle niezwykle skomplikowanych stosunków politycznych, wyznaniowych i kulturalnych na Górnym Śląsku na przełomie XIX i XX w. Swoje dzieło ujął autor jako studium historyczno-doktrynalne. Uwzględnił zatem punkt widzenia pomijany przez historyków.

Przypomnieć wypada, że „Gazeta Katolicka” była pismem partii centrowej na Górnym Śląsku, przeznaczonym dla ludu polskiego na tym terenie. Ponieważ polskie nastroje narodowe były w końcu XIX w. bardzo rozwinięte i powszechne, gazeta, działająca w imieniu Centrum, zorientowanym niechętnie do polskiego obozu narodowego na Górnym Śląsku, musiała się zdecydować na osobliwy program i specyficzny ton w redagowaniu pisma. Opowiadała się za językiem polskim, zwłaszcza w nauczaniu religii w szkołach, ale zawsze